

# Użyteczne, ale koszt

O pomysły na skuteczną informatyzację geodezji pytamy minister cyfryzacji

## Annę Streżyńską

Anna Streżyńska, urodzona w 1967 r., w 1994 r. ukończyła studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1995-97 pracowała w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Od 1998 do 2001 r. była doradcą trzech kolejnych ministrów łączności w rządzie Jerzego Buzka, a od 2000 r. – dyrektorem departamentu w tym resorcie. W latach 2006-12 kierowała Urzędem Komunikacji Elektronicznej. W tym czasie zasłużyła się przede wszystkim walką z monopolizacją rynku telekomunikacyjnego, co doprowadziło m.in. do obniżenia cen za połączenia – zarówno w sieciach stacjonarnych, jak i komórkowych. Po odejściu z UKE związała się ze spółką Wielkopolska Sieć Szerokopasmowa, której od 2014 r. była prezesem. Rok później została prezesem projektu „Internet dla Mazowsza”. Zasiadała również w różnych ciałach doradczych, m.in. w Radzie ds. Cyfryzacji w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. 16 listopada 2015 r. została powołana na urząd ministra cyfryzacji w rządzie Beaty Szydło.



# Łatwe i niedostępne

**JERZY KRÓLIKOWSKI:** Jak na tle innych państwowych projektów informatycznych wypadają te geodezyjne?

**ANNA STREŻYŃSKA:** Zagadnienie można streścić w trzech punktach. Po pierwsze, są użyteczne. Po drugie, niestety, są również kosztowne... można nawet powiedzieć, że zbyt kosztowne. W poprzednich latach wydano na nie ponad 2 mld zł, a obecnie jest uruchamiane ponad 400 mln zł na kolejne przedsięwzięcia, których wartości merytorycznej nie jestem pewna. Stąd właśnie moja obecność w Jachrance – chcę się zorientować, jakie są rzeczywiste potrzeby geodezji w zakresie systemów informatycznych, aby zrationalizować wydatki na ten cel.

Mam poczucie, że na duże systemy bardzo łatwo wydaje się pieniądze, bo są one dostępne w ramach funduszy unijnych. Rozwiązania informatyczne, które budowane są przez polską administrację publiczną, często nie bazują na rzeczywistym zapotrzebowaniu, za to wyposażone są w różne „wodotryski”, które niczego nie wnoszą. Do tego niejednokrotnie nie myśli się o tym, że te kosztowne produkty trzeba będzie za coś utrzymywać. W Ministerstwie Cyfryzacji szukamy więc pola do oszczędności i zastanawiamy się, jak te systemy mają współpracować z innymi rejestrami państwowymi – zarówno tymi obowiązkowymi (np. PESEL), jak i nieobowiązkowymi. Wszystko po to, by zaoferować obywatelowi i przedsiębiorcy przydatne usługi cyfrowe w zakresie e-administracji. Chcemy, aby wszystkie państwowe systemy zbiegały się w jednym miejscu, gdzie użytkownik tylko zadaje pytanie, a system sam „wypluwa” żądany dokument.

I wreszcie trzeci punkt – geodezyjne rozwiązania są również niedostatecznie dostępne dla użytkowników. Zauważamy brak komunikacji pomiędzy systemami centralnymi GUGiK-u a rozwiązaniami regionalnymi i lokalnymi. Ten brak współpracy daje się wyraźnie odczuć i nie jestem dziś w stanie powiedzieć, które z tych systemów faktycznie oferują wiarygodne dane referencyjne.

**W branży geodezyjnej od lat toczy się burzliwa dyskusja, co jest lepsze: jeden państwowy system oferowany za darmo wszystkim chętnym podmiotom czy raczej jeden standard wymiany danych**

**wdrażany w różnych komercyjnych programach.**

Uważam, że obecnie lepszym wyjściem jest otwarty standard, który pozwala na funkcjonowanie wielu systemów i różnych dostawców, ponieważ zapewnia to konkurencję myśli i rozwiązań. Poza tym ta otwartość umożliwia nadbudowę obowiązkowych funkcji oprogramowania narzędziami dodatkowymi, niezwiązanymi z wymogami ustawowymi. Dziś bowiem użytkownika może interesować tylko to, by jego system działał i spełniał minimalne wymagania, ale za chwilę może mieć nowe potrzeby – pomysłowość ludzka jest tu ogromna.

**Inny nasz problem to różny stopień cyfryzacji geodezji w poszczególnych samorządach. Czy można coś na to poradzić?**

Z jednej strony mówimy o obowiązkowych zadaniach samorządów, z drugiej zaś zdaje sobie sprawę, że lokalne budżety zawsze ledwo się dopinają i gminy czy powiaty mogą mieć inne priorytety niż geodezja i kartografia. Wszędzie jednak priorytetem są inwestycje, a podczas moich podróży po kraju widzę, że tam, gdzie starostwa przywiązują dużą wagę do systemów geodezyjnych, te starania przekładają się na konkretne korzyści dla inwestorów. Efekty tych działań widać zresztą gołym okiem w terenie, czego dowody dostrzegłam choćby w województwach kujawsko-pomorskim czy wielkopolskim, w tym w nagrodzonym na konferencji w Jachrance powiecie poznańskim.

Tylko co zrobić, by inne starostwa poszły tą drogą? Na pewno nie jesteśmy w stanie zagwarantować pieniędzy czy gotowych rozwiązań, które pozwoliłyby wszystkim powiatom na nadrobienie założeń. Być może Główny Urząd Geodezji i Kartografii wraz z Ministerstwem Infrastruktury i Budownictwa powinny zapewnić samorządom wsparcie koordynacyjne oraz opracować pewne minimalne wymagania, które byłyby realizowane przez JST? Jest wielu dobrych dostawców produktów informatycznych dla geodezji, nie mam więc wątpliwości, że mogliby oni zaoferować samorządom rozwiązania na każdym poziomie zaawansowania, również tym podstawowym.

**Czy to prawda, że Ministerstwo Cyfryzacji ma przejąć od Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa część**

**zadań związanych z geodezją?**

Chcemy przejąć kompetencje w zakresie cyfryzacji oraz systemów informatycznych. Wszystko po to, by budować je sprawnie i odpowiadać na zapotrzebowanie klienta. Profesjonaliści od informatyzacji są bowiem w Ministerstwie Cyfryzacji, a geodeci powinni być naszymi klientami mówiącymi, czego oczekują: jakie funkcje ma posiadać zamawiany system, w jakim czasie ma powstać itp. Nie ma konieczności łączenia kompetencji geodezyjnych z informatycznymi oraz budowania kolejnych ośrodków informatycznych w administracji państwowej, której nie stać na tworzenie takich równoległych struktur.

A mówimy tu o bardzo kosztownych przedsięwzięciach, szczególnie jeśli chodzi o kwestie osobowe. Lepiej więc koncentrować i centralizować te działania, budować systemy pod klucz na zamówienie konkretnej grupy zawodowej. Oczywiście, można też zrobić tak, że w każdym resorcie działa odrębny ośrodek cyfryzacyjny, ale wtedy wielokrotnie wydajemy pieniądze na te same czynności – to jest po prostu marnotrawstwo zasobów.

**Kiedy te zmiany organizacyjne wejdą w życie?**

Trudno powiedzieć, na razie są w trakcie uzgodnień międzyresortowych [27 września Rada Ministrów przyjęła projekt stosownej ustawy, więcej na s. 39 – red.]. Trzeba podkreślić, że nie jest to łatwe zadanie legislacyjne, bo w dwóch ustawach chcemy ustalić sposób wykorzystania infrastruktury informatycznej przez poszczególne ministerstwa i podległe im organy. To mnóstwo przepisów kompetencyjnych i wzajemnych zależności prawnych, które trzeba odpowiednio skomponować.

**Rozmawiał Jerzy Królikowski**

Rozmowa została zarejestrowana podczas konferencji zorganizowanej w Jachrance w dniach 14-16 września, o której więcej na następnych stronach (fragment dyskusji z udziałem minister Anny Streżyńskiej na s. 13)

